Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 247 Kraków, środa 26 października 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

3 listopada

—o—

„Rząd nie uchyla się od współpracy z Sejmem" — tak twierdzi organ sanacji — byleby Sejm był grzeczny i nie próbował wyjść poza przysługujące mu ramy. W myśl tego łaskawego zapatrywania rządu na rolę parlamentu będzie Sejm zwołany w należytym czasie, tj. z końcem — zapewne w ostatnim dniu — października. Przed zwołaniem zostanie przez rząd spełnioną druga formalność obowiązująca, mianowicie **wniesienie przez rząd preliminarza budżetu** na 1928/29. Po spełnieniu obu tych formalności będzie mógł pojawić się dekret prezydenta Rzplitej, zwołujący zwyczajną sesję Sejmu — z powodu święta w dniu 1 listopada i zwyczajowego święta w dniu 2 listopada — **na dzień 3 listopada, to znaczy, że na ten zapewne dzień będzie wyznaczone pierwsze posiedzenie.**

Samo zwołanie sesji nie wyczerpuje jednak ani sprawy budżetu, ani tem mniej losu Sejmu. Wskazaliśmy już, że **uchwalenie budżetu w pozostałym jednym miesiącu życia Sejmu jest niemożliwe**, a tymczasem rząd trzyma się uporczywie metody milczenia co do dalszych zamierzeń. Sejm, jak wiadomo, 28 czy 29 listopada kończy swą pięcioletnią kadencję; do przedłużenia jej niema ani podstawy prawnej, ani powodu — jakiż więc cel ma wniesienie budżetu, na którego uchwalenie w Sejmie i Senacie konstytucja przeznacza 5 miesięcy, a faktycznie w naszych stosunkach trwałoby ono rzeczywiście tak długo.

Ale już samej zapowiedzi zwołania Sejmu towarzyszy zgóry **groźba**. Cóż bowiem znaczą ostrzeżenia i napomnienia, aby Sejm nie odważył się poza budżetem zająć się innemi sprawami, szczególnie takiemi, które rząd sam uznałby za „wkroczenie na tory polityczne", to znaczy, że Sejmowi polityką wogóle zajmować się nie wolno? Tak jest, nie wolno — tak zapowiada „Głos Prawdy", dołączając odrazu groźby w razie nieusłuchania tego wezwania: Bo — pisze „Głos Prawdy" — „jeśli panowie posłowie chcieliby skorzystać z nadarzającej się okazji dla swych demagogicznych wystąpień, godzących w interes państwa, wywlekając na porządek dzienny antyrządowe wnioski, zgłoszone podczas ubiegłej sesji nadzwyczajnej, to nie należy wątpić, iż rząd — o czem już wspominaliśmy — **nie zawaha się użyć jaknajostrzejszych środków konstytucyjnych**, by przerwać domorosłe demonstracje."

Z podobną otwartością nikt jeszcze nie napisał, jaka zdaniem rządu powinnaby być rola Sejmu: posłusznego narzędzia do uchwalania przedłożeń rządowych, **a zupełnego wyrzeczenia się zagwarantowanego mu artykułem 10 konstytucji prawa inicjatywy w równej z rządem mierze.**

Nawet praktycznie biorąc, Sejm nie mógłby w pozostających mu 4 tygodniach zająć się wyłącznie budżetem. Pierwsze czytanie jest formalnością, potem budżet idzie do komisji. Co Sejm będzie w międzyczasie robił i co powinien robić? Powinienby znaleźć formę nadającą wagę jego uchwale znoszącej dekret prasowy i zakończyć uchwalenie ustaw samorządowych.

A więc za 10 dni zbierze się Sejm po ostatniem 24-godzinnem bytowaniu między 19 a 20 września. Zastanie on **atmosferę polityczną takąsamą, jaka była wówczas.** Wszystko w tej atmosferze obraca się około jednego zagadnienia, uznanego przez rząd za centralny punkt swej racji istnienia: około zniwelowania znaczenia Sejmu do jak najniższych rozmiarów. Hasło: precz z partyjnictwem! wydało nieoczekiwane może przez inicjatorów owoce; **nie chodzi już o partje, ale o całość**; nie partje ucierpiały — widzimy, że ani jednej nie ubyło — ale ucierpiał Sejm, **ucierpiała zasada rządów ludu za pośrednictwem wybranego parlamentu.**

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

W obronie demokracji

Dobrze, że w obecnym momencie, kiedy rząd zupełnie sparaliżował parlament, — kontrolę demokratyczną w państwie — i coraz dotkliwiej ogranicza wolności obywatelskie, związane nierozłącznie z ustrojem demokratycznym, coraz więcej odzywa się głosów, nawołujących do obrony demokracji i wskazujących na znaczenie jej i doniosłość dla klasy robotniczej.

Po Centralnej Komisji Związków Zawodowych zabrał, między innymi, głos w tej sprawie tow. **Daszyński**. W znakomitym wywodzie, w dwóch artykułach, rozwinął on zasadę, którą ujęła Komisja Centralna w rezolucji, stwierdzającej, że dla **„powodzenia walki robotników z klasami kapitalistycznemi potrzebne są jak najszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne"** i wzywającej równocześnie **„wszystkich robotników do obrony demokracji i jej urządzeń oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia dyktatury".**

W zdaniu powyższem, Komisja Centralna Zw. Zawodowych, jako reprezentantka ogółu zawodowo zorganizowanych robotników, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że klasa robotnicza rozwijać się może tylko w ustroju demokratycznym i że z drogi demokracji ani zejść, ani dać się z niej zepchnąć — nie chce.

Walkę naszą o władzę oparliśmy, jak słusznie stwierdza tow. Daszyński, na powszechnem prawie głosowania, na swobodach obywatelskich i na reformach społecznych. I dlatego, jak długo zasady te znajdują zastosowanie i poszanowanie, tak długo klasie robotniczej nie wolno ani na chwilę schodzić z drogi demokracji. W obrębie jej musi ona walczyć o „zdobycie kroci tysięcy nowych zwolenników, o rząd dusz ludzi pracy i coraz większy wpływ w społeczeństwie", — chociażby walka ta była nie wiem jak ciężka i ofiarna. Oparci o te zasady, przetrwaliśmy zwycięsko wszystkie, najbardziej wrogie nam, rządy, zdobywając istotnie krocie zwolenników przez agitację w prasie, na zgromadzeniach, w agitacji wyborczej, i utrwalając swój wpływ na kształtowanie się stosunków w państwie przez naszą politykę parlamentarną, przez kontrolę i krytykę działalności rządu. Oparci o nie, przetrwamy i „rząd sanacji" — jak długo nie zostanie naruszona zasada, że źródłem prawa jest wola większości narodu i jak długo nie zostanie nam odebrana możność swobodnego zdobywania tej większości i prowadzenia walki o rząd dusz ludzi pracy; jak długo nie zostanie obalony ustrój demokratyczny!

Niestety, w chwili obecnej w Polsce i poza Polska, w miarę, jak klasa robotnicza na drodze demokratycznego rozwoju dochodzi do coraz to większego wpływu na kształtowanie się stosunków społecznych, politycznych i ekonomicznych państwa, odzywają się coraz to silniejsze głosy i dają się zauważyć coraz to śmielsze poczynania — w kierunku obalenia demokracji i zastąpienia jej taką, czy inną formą rządów mniejszości, a więc — dyktaturą.

Słusznie też, w piśmie swem do socjalistów całego świata, z racji wypadków litewskich, woła młody wódz socjalistów łotewskich, tow. **Kalnin**: „Brońcie dzielnie demokracji, **póki nie będzie za późno**".

Dziś w Polsce jeszcze nie jest za późno. To też klasa robotnicza musi wytężać wszystkie swe siły, by bronić demokracji i jej urządzeń. Nikt z nas nie wie, jakie są zamierzenia obecnego rządu. Jeśli nie kryje się w nich zamiar naruszenia demokracji — tem lepiej! Ale klasa robotnicza musi być na baczności, gdy ogranicza się w państwie wolności demokratyczne, gdy krępuje się prasę i wolność słowa, gdy ogranicza się wolność organizacji — i podkopuje powagę parlamentu i zasadę odpowiedzialności rządu przed reprezentantami narodu; gdy — jak słusznie stwierdza tow. Daszyński, „Rząd sparaliżował parlament i kontrolę demokratyczną w państwie", — bo w tych warunkach powstanie dyktatury z jakiejkolwiek bądź strony jest rzeczą możliwą. A wtedy byłoby „za późno" — tak, jak zapóźno jest dziś walczyć metodami demokratycznemi w Rosji, we Włoszech, czy na Litwie.

„Nie jest bowiem prawdą, że partje mają dowolny wybór środków i dróg, prowadzących do celu". Inne drogi — inne rodzą cele.

Jakież znaczenie miałoby dla socjalizmu, czy dla klasy robotniczej, zdobycie nie wiem jak licznych „kroci zwolenników i rządu dusz ludzi pracy", jeżeli władzę swą dyktator oprze nie na woli większości narodu, lecz na przemocy fizycznej? Jak z przemocą tą walczyć kartką wyborczą, prasą, organizowaniem sił robotniczych — gdy dyktator usunął parlament, lub odebrał mu prawa, gdy zniósł wolność prasy, koalicji itp. — jak dzieje się wszędzie, gdzie dyktatura postawiła swą zwycięską stopę?

Metody walki z dyktaturą muszą być inne, aniżeli metody, stosowane przez nas w ustroju demokratycznym. Pod absolutyzmem carskim robotnik polski walczył bombą i rewolwerem — odpowiadając na gwałt gwałtem. W Niemczech zamach Kappa odparła klasa robotnicza nie rezolucją, kartką wyborczą, czy uchwałą parlamentarną, lecz strajkiem generalnym, który okazał się potężną i skuteczną bronią. Nawet w Polsce demokratycznej, na gwałt rządu Witosa, klasa robotnicza odpowiedziała gwałtem: strajkiem generalnym i walką zbrojną, jakkolwiek nie taką była jej normalna taktyka walki.

Klasa robotnicza, stojąc na stanowisku demokracji i broniąc jej — musi zdawać sobie sprawę, **że dyktator, który władzę swą oparł na przemocy fizycznej, ustąpić może tylko przed przemocą fizyczną.** Byłoby największym błędem, gdyby dziś ktoś sądził, że w Rosji, czy we Włoszech, można zmienić obecną formę rządu przez demo-

kratyczne ujawnienie odmiennej woli większości narodu. Czy to Włochy, czy Rosja, czy jakikolwiek inny kraj, który został dotknięty nieszczęściem dyktatury — wyzwolić się z pod niej może tylko przez przeprowadzenie bezpośredniej walki.

Walka taka — to nie odruch i ślepy przejaw żywiołowości — lecz świadoma wola i jedynie celowa taktyka wszystkich, którzyby nie chcieli pogodzić się z dyktaturą i włożyć pokornie głowy swej w jej jarzmo. Może ona być ciężką i trudną — może mieć mniejsze lub większe widoki powodzenia, a jednak klasie robotniczej wyrzeczby się jej nie było wolno, jeżeliby nie chciała się wyrzec swojego honoru ludzkiego, swych dążności wolnościowych i swej wielkiej misji przebudowy obecnego ustroju.

A czy w razie zwycięstwa w tej walce klasa robotnicza nie musiałaby objąć władzy nie bacząc, czy ma, czy nie ma większości za sobą; czyż nie musiałaby stworzyć własnego rządu, opartego o siłę, która jej pozwoliła zwyciężyć, a więc własnej „dyktatury"?

Po takiem zwycięstwie w walce przeciw dyktaturze nie jest przecież możliwe, by klasa robotnicza w imię jakiejś idealnie pojętej sprawiedliwości, wezwała klasy mieszczańskie i kapitalistyczne do podzielenia się z nią zdobytą władzą. Nie jest do pojęcia, by np. w Polsce zwróciła się do Witosa i Dubanowicza, ofiarując im podział władzy i rząd koalicyjny! Nie! W takich warunkach gdy w walce obalona zostanie dyktatura, staje się wprost koniecznością pełnia władzy — klasy, która zwyciężyła, chociażby tylko na okres przejściowy.

I to stwierdziła Komisja Centralna Zw. Zawod. w swojej rezolucji. Obowiązkiem jej, jako reprezentantki zawodowo zorganizowanych robotników, było wezwać klasę robotniczą do obrony demokracji, a tych wszystkich, którzy tak chętnie żonglują dziś słowem „dyktatura" i tak lekkomyślnie podkopują zasady demokracji, przestrzec przed konsekwencjami, jakie obalenie demokracji musiałoby za sobą pociągnąć.

Nie zeszliśmy z gruntu swych zasad; **bronimy demokracji; mamy głęboką wiarę, że siła solidarnej klasy robotniczej ją ocali i wzywamy ogół robotników do przeciwstawienia się wszelkim na nią zamachom. Ale musimy mieć też świadomość następstw jej obalenia i muszą ją mieć ci, którzyby chcieli ją obalić.**

Rząd niemiecki a układy z Polską

Przed kilku tygodniami przywódca niemiecko-narodowy w Reichstagu hr. Westarp w mowie wygłoszonej w Królewcu oświadczył, że „o zawarciu traktatu handlowego z Polską niema mowy, dopóki Polska przesładuje mniejszość niemiecką".

Wychodząca w Bydgoszczy gazeta niemiecka „Deutsche Rundschau" podaje, że niemieckie biuro Wolffa — to jest źródło, z którego płyną wszystkie urzędowe informacje rządu Rzeszy — w odpowiedzi na tę mowę Westarpa podało **oświadczenie rządu niemieckiego, wedle którego w układach z Polską miarodajne są tylko momenty gospodarcze i że na tej podstawie rokowania wkrótce się rozpoczną.**

„Vorwärts", donosząc o powyższej sprawie, dodaje nadzwyczaj ciekawą uwagę: Mianowicie **biuro Wolffa powyżej cytowanego wyjaśnienia do gazet wychodzących w Niemczech nie wysłało, ograniczając się widocznie do podania go tylko prasie niemieckiej zagranica.** Stało to zapewne z tej przyczyny, że rząd niemiecki nie chce czy boi się polemizować z wodzem najsilniejszej partji rządowej tj. z Westarpem.

Z powyższego faktu wynika — nie nowa zresztą rzecz, że rząd niemiecki gra dwie role: na zewnątrz udaje, że chce zrobić traktat z Polską, na wewnątrz zaś nie przyznaje się do tego. Postępowanie to staje się zrozumiałe, jeżeli się zważy, że ministrem, do którego resortu należą sprawy traktatowe tj. minister rolnictwa Schiele należy właśnie do stronnictwa, na czele którego stoi hr. Westarp, a które zarówno ze względów politycznych jak i gospodarczych sabotuje układy z Polską. Względy gospodarcze polegają na tem, że stronnictwo niemiecko-narodowe jest partją wielkich agrarjuszy, partją szlachty pomorskiej — w szerszem pojęciu: na wschód od Elby — którzy z obawy przed wywozem polskich świń nie chcą dopuścić do zawarcia traktatu.

A co na to inne należące do większości partje? Centrum, partja wybitnie mieszczańsko-robotnicza, tak boi się zerwania koalicji przez narodowców, że poddaje się ich dyktatowi. Druga partja większościowa: niemiecko-ludowi jest zbyt słaba, aby mogła poważnie oponować, mimo, że jako przedstawicielka wielkiego przemysłu ma interes w dojściu układu do skutku. W ten sposób narodowcy mogą dwom spólnikom narzucać swą wolę i stąd pochodzi, że w przeciągu półtrzecia blisko roku oba sąsiednie państwa są w wojnie celnej.

* * *

POLSKO - NIEMIECKIE ROKOWANIA ZA 2 TYGODNIE

Wiedeń, 24 października (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W kołach poinformowanych liczą się z tem, że **polsko - niemieckie rokowania w sprawie traktatu handlowego rozpoczną się mniejwięcej za dwa tygodnie.** Warunkiem rokowań jest oferta niemiecka w sprawie kontyngentu węgla i dostawy świń. Nie sądzą, aby opór kół prawicowych przeciw rokowaniom handlowym z Polską mógł wpłynąć decydująco na stanowisko gabinetu. Niemiecki urząd zagraniczny w każdym razie kładzie szczególną wagę na to, aby ze względu na sytuację ogólno - polityczną **ułożono rychły termin rokowań**, gdyż w przeciwnym razie mogłaby odpaść uzyskana już koncesja w sprawie osadnictwa.

Uwagi gospodarcze

Położenie niemieckiego targu konfekcyjnego

Podobnie jak w innych gałęziach produkcji niemieckiej, widać i na targu konfekcji zwiększanie się stałe popytu zapotrzebowania wewnętrznego. Niemcy racjonalizują i standaryzują swoje gospodarstwo, zrozumieli, że istnienie przemysłu zależy od produkcji taniej i gatunku wytworów i że podstawą rozwoju jest zaspokojenie zapotrzebowania wewnętrznego i że eksport jest dopiero wtórnem zjawiskiem gospodarczem.

Konfekcja niemiecka produkuje od lipca względnie sierpnia intenzywnie, zamówień ma tyle, że nie może ich terminowo uskutecznić do końca roku, a to tem bardziej, że tkalnie sukna nie mogą podążyć za zamówieniami.

Wieczne straszydło konfekcji, moda, w tym roku nie zmienia kapryśnie wśród sezonu swych rozkazów i konfekcja może spokojnie wytwarzać wielkie zasoby nie narażona na znaczne straty.

Konfekcja damska jest najbardziej ożywiona, w szczególności fabryki płaszczy damskich jesiennych i zimowych nie są w stanie pokryć zapotrzebowania, przytem rozpoczynają się przygotowania dla sezonu wiosennego i letniego. Konfekcja sukien damskich, podobnie jak konfekcja dla panienek, chłopców i dzieci, mają nadmiar zamówień.

Dla strojów damskich jest na niemieckim targu wielkie zapotrzebowanie eksporterów do krajów skandynawskich, Holandji i Szwajcarji. Konfekcja toalet znalazła wielkie ułatwienie w tanim a w efekcie wspaniałym jedwabiu sztucznym.

Konfekcja męska jest również w dobrem położeniu, ale tak samo jak w konfekcji damskiej, trudno o sukna i fabryki nie przyjmują już zamówień na luty.

Towary dziane, wobec poszukiwania dobrych gatunków, dają dużo zajęcia tak przeważająco pracy maszynowej, jak i robotom ręcznym.

Wyrób bielizny podniósł się, nawet w dziedzinie bielizny damskiej.

Wzmożona wytwórczość i konieczność dawania dłuższych kredytów powolnie wpływających, wywołują zwiększenie się kapitału obrotowego, do czego przyczyniają się wzrost cen materjałów jak i robocizny.

Fabrykanci niemieccy zrozumiawszy wpływ dobroczynny wysokich płac roboczych na zapotrzebowanie, a zatem na całe gospodarstwo społeczne, godzą się, jak widać z licznych zjazdów przemysłowców i kupców, na zwyżkową tendencję płac roboczych. **H. D.**

SKŁADKI

Składani na wdowy i sieroty po poległych w czasie walk listopadowych w 1923 r. kwotę 10 zł. Dr. Molkner (Wieliczka).

Staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego, w czwartek 27 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt

TOW. POSŁA DRA HERMANA DIAMANDA

Przewrót w gospodarstwie światowem

ZAŁAMANIE SIĘ KAPITALIZMU

Wstęp 20 gr. i 50 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. Stawcie się jak najliczniej!

Prorocza przepowiednia Daniłowskiego

Śmierć Daniłowskiego obudza we mnie szereg wspomnień, wśród nich jedno w związku ze zdarzeniem historycznego znaczenia, świadczące o wieszczych natchnieniach Gustawa.

Odbywał się przedrozłamowy VIII z rzędu zjazd PPS. Należałem do prezydjum, dającego się trudno opanować zjazdu. Towarzysz, który pierwszy przewodniczył, po dwóch dniach przewodniczenia, uległ rozstrojowi nerwowemu, a po nim mnie przypadło zadanie prowadzenia zjazdu do końca. Był to duży wysiłek wobec usiłowania niedopuszczenia do rozłamu. — Zaskarbiłem sobie uznanie obu stron, któremu obie postanowiły dać wyraz ofiarowaniem mi trwałych upominków. Po kongresie zjawiła się w mieszkaniu mojem delegacja Frakcji Rewolucyjnej i wręczyła mi zegar z ciemnego bronzu. Na czele delegacji stali towarzysze: Witold Jodko i Marja Piłsudska.

Na jednej stronie zegara wyryto napis:

Niezrównanemu przewodniczącemu, drogiemu towarzyszowi H. Diamandowi, na pamiątkę VIII Zjazdu PPS — od „Starych" — Luty 1906 r.

Na drugiej stronie zegara dwa trzywiersze Sieroszewskiego i Daniłowskiego, stanowiące właściwą istotę daru. Wiersze te opiewają:

Od źródeł swych odchodzi niewstrzymanie rzeka,
Od „Starych" dni niezmiennie młody czas ucieka...
Na miejscu pozostaje ino ból człowieka.
Wacław Sieroszewski.

Na ten pesymizm odpowiada wieszczy optymizm:

Tak, ale przecież z nami jest cały duch dziejł,
Duch, co się nagle zabłąkał wśród zdarzeń zawiei,
Ale wróci, bo musi, do swojej kolei.
Gustaw Daniłowski.

I ziściły się prorocze słowa!

* * *

Mimo obejmującego mnie w tej chwili uroczystego nastroju, nie mogę pominąć śmiesznego może, ale znamiennego fakciku. Podczas gdym wzruszony do głębi, dziękował za wspaniały dar, przyszła delegacja „lewicy" z paczką w rękach, gdy się jednak dowiedziała, kto jest w moim gabinecie, szybko odeszli i do dnia dzisiejszego nie wrócili.

H. D.

Powrotna karjera p. Strońskiego

Do r. 1919 p. Stroński był profesorem języka francuskiego na uniwersytecie krakowskim. Potem przerzucił się z karjery „naukowej" na polityczną, zostawszy posłem i redaktorem „Rzeczypospolitej". A gdy Korfanty, kupiwszy ten dziennik od Paderewskiego wylał p. Strońskiego, ten założył i wydawał „Warszawiankę". Służyła mu ona do celów politycznych, gdyż jako redaktor dziennika miał większe szanse odegrania wybitnej roli w klubie zwanym od nazwiska jego przyjaciela „dubadeckim". Szło to przez kilka lat i szło nieźle, gdy pod skrzydła tego klubu — a może odwrotnie — schronili się obszarnicy poznańscy. Teraz ta karjera jest zachwiana i to nawet podwójnie: raz niewiadomo, czy się otrzyma mandat; powtóre, ponieważ obszarnicy poznańscy się zbuntowali i nie chcą dalej iść pod komendą p. Strońskiego. Trzeba się zawczasu asekurować. Oto czytamy, że p. Stroński powrócił do dawnego swego zawodu, mianowicie objął katedrę romanistyki na uniwersytecie lubelskim.

Lublin to nie Kraków, a prywatny uniwersytet lubelski to nie Uniwersytet Jagielloński. Co jednak zrobić, kiedy się niema pewności, czy uda się kontynuować karjerę polityczną. Trzeba chwytać, co się da. Poselstwo i redaktorstwo — niepewny chleb.

Protest socjalistów hiszpańskich przeciw dyktaturze

Partja socjalistyczna w Hiszpanji, nie mogąc wskutek ucisku przez dyktaturę zwrócić się bezpośrednio do bratnich organizacyj całego świata, przesyła za pośrednictwem towarzyszów niemieckich następujące dwie rezolucje:

Pierwsza rezolucja związków zawodowych stwierdza, że członkowie związku odmówili przyjęcia ofiarowanych im przez dyktatora miejsc w „Zgromadzeniu narodowem", przyczem związki wypowiadają żal, że wskutek braku wszelkiej swobody nie są w stanie uzasadnić tej odmowy wobec opinji publicznej.

Druga rezolucja zarządu partyjnego opiewa: Socjalistyczna partja robotnicza Hiszpanji protestuje energicznie i bez zastrzeżeń przeciw istniejącym od czterech lat rządom dyktatorskim; protestuje również przeciw utworzeniu „Zgromadzenia narodowego", do którego żaden członek partji nie będzie należał. Partja wita z zadowoleniem równobrzmiącą uchwałę związków zawodowych i podkreśla pilną konieczność powrócenia do rządów na zasadach wolnościowych, które umożliwiają rozszerzenie idei socjalistycznych. Partja żąda, aby rząd Hiszpanji odźwierciedlał wolę narodu, która tylko przez demokratyczne metody może być wyrażaną i respektowaną.

„Głos Narodu" kłamie

W niedzielnym „Głosie Narodu" pojawił się artykuł pod sensacyjnym tytułem „Skandaliczna kompromitacja socjalistów wiedeńskich", który w bezczelny sposób pisze, że domy budowane przez socjalistów w Wiedniu grożą zawaleniem, cała „chluba" socjalistyczna, t. j. budowa domów jest „jednym wielkim bluffem" i t. d. „Głos Narodu" poszedł ślepo za swą siostrzycą wiedeńską „Reichspost", która te zarzuty przeciw znienawidzonym socjalistom podniosła w ubiegły piątek, ale „Głos Narodu" nie był na tyle uczciwy, aby bodaj słówkiem wspomnieć, że tego dnia odbyła się nad tą sprawą dyskusja w wiedeńskiej Radzie miejskiej, która wykazała zupełną bezpodstawność zarzutów. Sprawa przedstawia się następująco

Gmina miasta Wiednia buduje w dzielnicy Dobling, przy Hagenmüllergasse i Heiligenstadterstrasse dwa olbrzymie domy. Jak zawsze dotychczas, gmina nie buduje we własnym zarządzie, lecz oddała budowę prywatnej firmie w drodze licytacji. Otóż przy jednej z tych budów okazało się, że ściana się obsunęła przy doprowadzeniu jej do wysokości I piętra. Natychmiast budownictwo miejskie wdrożyło śledztwo techniczne, do którego zaprosiło specjalistę prof. techniki wiedeńskiej, Saligera. Śledztwo wykazało, że przyczyną obsunięcia się ściany było niedokładne pilotowanie bagnistego gruntu, co się da uzupełnić bez szkody dla budowy.

Ten stan rzeczy wyświetlono na posiedzeniu Rady miejskiej, przyczem wyszło na jaw, że przy tej budowie jak przy wszystkich innych gmina nie ponosi żadnego ryzyka, gdyż przedsiębiorca jest przez trzy lata odpowiedzialny za wszystkie powstać mogące szkody i musi je własnym kosztem usunąć.

Drugą, podobnie, kłamliwą historję opowiada „Głos Narodu" o defraudacji niejakiego Haasa przy dostawach piasku, przyczem miał narazić gminę miasta Wiednia na stratę około 200 tysięcy szylingów. Należy stwierdzić, że Haas nie miał z gminą żadnych stosunków prócz tego, że był dostawcą piasku, że oszustwa jego polegały na tem, iż fałszował listy płatnicze, wskutek czego robotnicy jego zostali poszkodowani na jakie 20 (nie 200) tysięcy i że po ujawnieniu tych oszustw Haas został natychmiast aresztowany. Gmina w tej aferze żadnej szkody nie ponosi, gdyż Haas jako dostawca otrzymywał zapłatę tylko za to, co rzeczywiście dostawił.

Dlaczego „Reichspost", a za nią „Głos Narodu" akurat teraz wpadły na trop rzekomych szkód i oszustw, mimo, że gmina socjalistyczna już od r. 1923 buduje domy? Odpowiedź jest prosta: Kamienicznicy wiedeńscy i popierający ich chadecy rozpoczęli teraz szaloną akcję za zniesieniem ochrony lokatorów. Ponieważ partja socjalno-demokratyczna w zdecydowany sposób przeciwstawia się tej akcji, chadecy próbują zdyskredytować socjalistów w osobach ich mężów zaufania w zarządzie gminy.

— Patrzcie — woła „Reichspost" — gmina wyrzuca pieniądze na walące się domy, podczas gdy biedni kamienicznicy nie mają z czego żyć! — W tem leży tajemnica akcji „Reichspost", a „Głos Narodu" jako posłuszny sługa wszelkiej chadeckości powtarza jej brednie.

Co tu zresztą wykazywać kłamstwa chadeckie, kiedy najlepszą na nie odpowiedzią jest uchwalony na piątkowem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek soc.-dem. Danneberga, aby dla zbadania budowy domów wybrano specjalną komisję z członków Wydziału budowlanego Rady miejskiej, z profesorów techniki, z cechu majstrów kamieniarskich i murarskich i t. d. — a więc także z członków chadeckiej opozycji. Socjaliści nie boją się kontroli, dlatego do badania swej gospodarki dopuszczają także przeciwników politycznych, nawet sami ich zapraszają. Jakże inaczej postępuje wódz chadeków ks. Seipel! Gdy socjaliści zaproponowali, aby dla zbadania zajść z 15 lipca wybrano specjalną komisję, naturalnie także z socjalistów, ks. Seipel odmówił, bo on dochodzeń się bał, bo on ma coś do ukrycia. Socjaliści nie mają niczego do ukrycia i dlatego dopuszczają swych przeciwników do kontroli.

„Głos Narodu", który ma pretensje uchodzić za znawcę socjalizmu, powinien wiedzieć, że kłamstwami o socjalistach daleko nie zajdzie, gdyż socjaliści nie boją się światła dziennego, a tem mniej zaciemnienia światła przez „Reichspost" i jej krakowską filję przy ul. Tomasza.

Zamknięcie obrad Związku miast

Burzliwy incydent

Poznań, 24 października (PAT). W niedzielę, przed południem odbyło się w auli uniwersyteckiej zebranie sekcji rozbudowy miast, podczas którego referat na temat kredytu budowlanego wygłosił dr. Adolf **Gross** (Kraków), a na temat głównych zagadnień budownictwa mieszkaniowego w obecnej chwili tow. **Toeplitz i nż. Pajderski**, radca magistratu poznańskiego. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Podczas referatu przybył na salę minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, którego powitał przewodniczący prezydent Warszawy Słomiński, poczem minister wygłosił przemówienie, w którem przypomniał ciężkie położenie miast polskich, dławionych przez długie lata, jako ośrodki kultury narodowej, przez zaborców, a następnie gnębionych przez ciężkie następstwa wojny. P. minister zaznaczył, że praca Związku miast, podjęta w niesłychanie trudnych warunkach, przyniosła bardzo dodatnie wyniki i stwierdził, że 10-lecie istnienia Związku zbiega się z momentem znacznej poprawy sytuacji gospodarczej państwa. Po zakończeniu dyskusji nad sprawami budowlanemi dr. Wachowiak wygłosił referat o **powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu w r. 1929.**

Popołudniu odbyło się posiedzenie plenarne, na którem przyjęto sprawozdania komisji rewizyjnej i budżetowej, poczem przystąpiono do głosowania nad tezami, zawartemi w referatach Grossa i Toeplitza w sprawie kredytów budowlanych i w sprawie budownictwa mieszkaniowego. Pozatem przyjęto wniosek zwrócenia się do ministra sprawiedliwości z prośbą o **wstrzymanie w czasie zimy eksmisji z mieszkań 1—3 izbowych.**

Po przyjęciu sprawozdań komisyj weryfikacyjnej i statutowej, na wniosek której powiększono listę członków zarządu z 30 na 40, przyczem z urzędu wchodzić mają do tego zarządu prezydenci 6 największych miast polskich: Warszawy, Łodzi, Poznania, **Krakowa**, Lwowa i Wilna, przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Zgłoszono dwie listy: jedną kompromisową, obejmującą 23 nazwiska i tyluż zastępców i **drugą PPS**, obejmującą 11 nazwisk i tyluż zastępców. Ponieważ innych list nie zgłoszono, przeto zebranie **uznało osoby, objęte temi listami za wybrane do zarządu.** Pozatem uchwalono wniosek zarządu w sprawie zadrzewiania miast, oraz wniosek, wzywający miasta, aby przystąpiły do budowy stadjonów wojsk. dla młodzieży.

* * *

Zamknięcie Zjazdu nastąpiło wśród burzliwego incydentu: Pos. Sanojca (stron. chłopskie) złożył następującą rezolucję: „9 zjazd Zw. miast podnosi z uznaniem wysiłki obecnego rządu około uzdrowienia stosunków gospodarczych i walutowych w Polsce, co przyczyniło się do rozwoju gospodarczego miast". Rezolucję tę popierały ugrupowania centrowe, włościańskie i socjalistyczne, wobec jednak braku quortum, przewodniczący Zjazdu p. Hedinger, prezes Rady miejskiej Poznania, odesłał rezolucję do rozpatrzenia komisji weryfikacyjnej. W czasie, kiedy rezolucja powyższa odesłana została do komisji, do stołu prezydjalnego podszedł p. Zawadzki (chrz. dem.), b. prezes Zw. miast, który z racji zajmowanego dawniej stanowiska objął bezprawnie przewodnictwo i, po wyborach zarządu, zamknął zjazd. Właściwy przewodniczący p. Hedinger nie sprzeciwił się temu. W ten sposób uchwalenie rezolucji pos. Sanojcy odłożone zostało „ad finitum", przeciwko czemu energicznie zaprotestowały: Zw. naprawy Rzplitej, partja pracy, str. chłopskie i socjaliści i podpisały następujący protest: „Zebrani na 9 zjeździe Zw. miast upoważnieni przedstawiciele ugrupowań demokratycznych, jak najenergiczniej protestują przeciw bezprawnemu i niepraktykowanemu pogwałceniu zasad demokratycznych przez b. prezesa Zw. miast p. Zawadzkiego i przewodniczącego Zjazdu p. Hedingera".

Wiadomości polityczne

—o—

BYŁY KRONPRINZ PRZEPOWIADA RYCHŁY POWRÓT WILHELMA DO NIEMIEC

Radykalny dziennik poniedziałkowy „Montags-Morgen" zamieszcza wywiad, jaki były niemiecki następca tronu udzielił przedstawicielowi agencji „Continentalpress". Wedle tego wywiadu były następca tronu przez udzielenie tego wywiadu popełnił niesłychany nietakt, który wywołał w całych Niemczech duże wrażenie. W wywiadzie tym były następca tronu powiedział między innemi, że idea monarchistyczna w Niemczech jest silniejsza, niż świat sądzi. **Nadejdzie dzień, w którym jego ojciec b. cesarz Wilhelm II wróci ze swego wygnania** i w uroczystym pochodzie przejedzie ulicą Unter den Linden w Berlinie do dawnego zamku cesarskiego, a tam powita go Hindenburg, szczęśliwy, że będzie mógł zająć odpowiednie miejsce przy tronie, aby być niejako prawą ręką swego cesarza w olbrzymiem dziele przywrócenia Niemcom ich dawnego stanowiska w gronie czterech pierwszych mocarstw świata. Były następca tronu oświadczył dalej, że Niemcy zmierzają właśnie do umożliwienia powrotu cesarza i zapowiada przyszły rozdział stanowisk w zrzeszonej monarchji. Generałowie Ludendorff i Meckensen mają zająć poważne stanowiska u boku cesarza, ks. Ruprecht ma wstąpić na tron bawarski. B. następca tronu w końcu wywiadu oświadczył, że były cesarz Wilhelm myśli dzień i noc o nowem mocarstwie niemieckiem i żywo interesuje się wszelkiemi wiadomościami z Berlina.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW W NORWEGJI

Wedle definitywnych obliczeń wybory do parlamentu w Norwegji dały następujący wynik: prawica i liberali 32 (przedtem 54), partja chłopska 26 (22), lewica liberalna 29 (34), radykalni ludowcy 1 (2), **partja robotnicza 59** (32), komuniści 3 (6). Zysk więc partji robotniczej wynosi 27 mandatów.

Z życia robotniczego

SŁUŻBA MIEJSKA WSTĘPUJE DO KLASOWEJ ORGANIZACJI

W sobotę 22 października odbyło się w lokalu Związku Prac. Użyt. Publicznej drugie liczne zgromadzenie służby miejskiej. Obszerny referat o znaczeniu organizacji jako jedynie skutecznego czynnika w walce robotniczej o lepszy byt wygłosił tow. rn. Oplustil, imieniem Rady Związków Zawodowych przemawiał tow. Przybyś, poczem tow. Rejman omawiał stosunki gospodarcze w kraju i wskazał na drugą formę ruchu robotniczego: na organizację polityczną i zalecał zapoznawanie się z ruchem robotniczym przez czytanie prasy socjalistycznej. Następni mówcy omawiali najjaskrawsze szczegóły ciężkiej doli pracowników magistratu, o poprawę których organizująca się służba miejska walczyć zamierza i do walki tej się sposobi. Po zebraniu kilkudziesięciu z obecnych zgłosiło przystąpienie do Związku pracowników użyt. publicznej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Proces o zamordowanie Petlury

Paryż, 24 października (PAT). W sobotę w 5 dniu procesu Szwarzbarta, jeden z sędziów przysięgłych zapytał, czy jacy członkowie jego rodziny ucierpieli wskutek pogromów na Ukrainie. — Oskarżony odpowiada twierdząco. Obrońca odczytuje listę krewnych Szwarzbarta częściowo zamordowanych, częściowo okaleczonych. Tensam sędzia pyta, dlaczego oskarżony nie dokonał swej zemsty, gdy znajdował się na Ukrainie. Szwarzbart odpowiada, że był wówczas w Odessie, zbyt oddalonej od Kijowa, dokąd nie mógł się dostać. Jeden z adwokatów powództwa cywilnego Willm zaznacz, że w każdym razie oskarżony mógł wcześniej wykonać swój zamiar, o ile miał go przed 1926 r. Dowiedzionem jest, że wiedział już w 1925 r., że Petlura znajduje się w Paryżu. Odnośnie do tego prokurator oświadcza, że Petlura od końca 1920 r. był w Polsce, gdzie Szwarzbart mógł go odszukać. Jeżeli tego nie uczynił, to dlatego, że wiedział, że w Polsce są sądy doraźne, przed któremi nie uchroniłyby go argumenty, które wytacza obecnie, spodziewając się ze strony francuskich sędziów przysięgłych względnego traktowania przestępstwa, któremu obrona chce przemocą nadać charakter mordu ideowego.

Wywiązuje się gwałtowna polemika między obrońcami a prokuratorem, która trwa blisko godzinę, jak to ma miejsce stale, gdy podniesiona zostaje kwestja zasadnicza.

Dalej zeznawał Aleks. Docenko, adjutant Petlury, który stwierdza, że w miejscowościach, gdzie stały wojska ukraińskie, nie było nigdzie pogromów. Petlura potępiał stanowczo pogromy i powstawał przeciwko nim w każdej swej proklamacji i przemówieniach do wojska. Świadek przytacza przykłady, gdy po wzięciu kijowskiego arsenału przez Ukraińców, gdzie było dużo zbolszewiziałych żydów „na których z bronią w ręku rzucili się rozwścieczeni Ukraińcy, Petlura własną piersią obronił zagrożonych żydów. Dalej Docenko oświadcza, że gdy Ukraina odzyska niepodległość, ludność żydowska nie omieszka wystawić Petlurze pomnik w dowód wdzięczności za jej obronę. Gdyby nie Petlura zginęłoby nie parę, ale setki tysięcy żydów.

Francuz Albert Baudry, b. konsul francuski w Kijowie, który mieszkał 29 lat na Ukrainie, opisuje historję powstania Ukrainy, usiłowania Petlury utrzymania w niej porządku, podkreślając jego życzliwe usposobienie dla żydów, których zawsze bronił przed niesfornemi bandami, przeważnie bolszewikami, ogarniającemi całą Ukrainę.

Ostatni zeznaje Koszenko, sekretarz redakcji „Tryzuba", który wykazuje bliski stosunek łączący Szwarzbarta z agentami bolszewickimi w Paryżu i broni swe pismo przed zarzutem antysemityzmu. Świadek przedstawia Petlurę jako zdecydowanego wroga pogromów, który nie wszystkim mógł jednak zapobiec z braku dostatecznych ilości sił zbrojnych.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—ZWIERZYNIECKI KS 5:2 (2:2). Zawody te, do których Cracovia wystawiła prawie rezerwową drużynę, nie mogły zadowolnić przeciętnych wymogów pierwszoklasowej gry. Przez cały czas widziało się kopaninę i bezradność napastników pod bramką. Dopiero pod koniec biało-czerwoni wzięli się nieco do roboty, co jednak nie zdołano naprawić ujemnej oceny gry całej. Bramki dla Cracovii zdobyli: Mysiak, Nawarkiewicz, Chruściński, Tokar i Zastawniak II. Dla „Zwierzynieckiego" obie bramki strzelił Polak. Sędzia p. Seidner tolerował ostrą grę.

GARBARNIA—6 PUŁK LOTNIKÓW 4:3. Opinja nasza, utrzymująca, że w klubie „Garbarni" kwitnie zawodowstwo potwierdza się z dnia na dzień. Na zawodach powyższych grało w Garbarni dwu graczy PZPN Bil z „Cracovii" i Rusinek ze „Zwierzynieckiego". Jaki interes sportowy mieli ci gracze zasilać barwy obcego klubu, skoro obaj, zwłaszcza Bil, nie może się uskarżać na brak sportowego wyżycia się w macierzystym klubie. Dzisiaj świat tak jest zmaterjalizowanym, że o moralnych, honorowych ofiarach mowy być nie może. Garbarnia uciekająca się do „wypożyczania" cudzych graczy winna być wykreślona z rubryki szlachetnie walczącej drużyny, opartej na zasadach czystego amatorstwa. Ładny to sport! Źle zrobił 6 pułk lotników, że sobie nie wypożyczył graczy, powiedzmy Wawelu, BBSV i innych klubów, firma klubu pokryłaby machersiwa. To jest jedna strona medalu. A teraz druga: Cracovia, jeśli się szanuje, powinna Bila z klubu wyrzucić bez względu na to, czy to osłabi drużynę, czy nie, to samo Zwierzyniecki winien zrobić z Rusinkiem. Jeżeli oba klubu tego nie uczynią, to udowodnią, że ponad etykę i moralność sportową kładą interes, obliczony na sprzeczny z zasadą wychowawczą wyścig za bramkami. Niezależnie od tego KZOPN będzie musiał wyciągnąć z faktu tego (przedtem Chruściński) konsekwencje. Żadne tłomaczenia i interpretacje tym razem nie mogą pomóc. Przedstawiciele robotniczych klubów w KZOPN domagać się będą zajęcia stanowiska uzależniając dalszą swoją taktykę w zarządach od decyzji tychże instancyj w tej sprawie. Delegaci robotniczych klubów nie będą swoją obecnością tolerować objawów sprzecznych z ich ideologją sportową. Moralność jest jedna i ona obowiązywać musi wszystkich, tak słabych jak i silnych.

POLONJA—HASMONEA 9:2 (6:0). Beznadziejna gra Hasmonei pomogła stołecznej drużynie zatriumfować w wysokim stopniu nad dobrym zresztą zespołem.

RUCH—CZARNI 2:1 2:0). Do przerwy przewaga Górnoślązaków, po pauzie Czarni są stroną [illegible]

RKS „LEGJA"—KS „PATRIA" 2:1. Zawodami temi rozpoczęto mistrzostwo robotniczego piłkarstwa w Krakowie. Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Patrji. Po pauzie przewaga bezwzględna Legji, dla której bramki strzelili Ziembiński i Grabka. Na zawodach tych doszło do przykrego incydentu, który RSKO zlikwiduje w odpowiedni sposób.

KS „AMATORZY"—ZTS 5:0. Piękny sukces robotniczej drużyny, która zwolna przychodzi do siebie i wykazywać zaczyna postęp.

GRZEGÓRZECKI KS—WAWEL II 8:2. Dziwnem wydaje się postępowanie Grzegórzeckiego K. S., który zamierza łączyć się z „Wawelem" jako Grzegórzecki KS „Wawel", a równocześnie obniża świadomie opinję tego klubu, przez podawanie do prasy fałszywych komunikatów, że Grzegórzecki KS wygrał 8:2 z Wawelem I, jakkolwiek Zarząd tego klubu dobrze wiedział, że w sobotę zorganizowana podczas pertraktacyj co do fuzji klubów, wycieczka członków „Wawelu", celem obejrzenia boiska, sklecila na prędce drużynę z graczy II-giej oraz III-ciej drużyny z p. Jesionką jako kierownikiem tejże i że oprócz p. Jesionki nikt z I-szej drużyny w zawodach udziału nie brał. Tego rodzaju postępowanie chyba żadnych komentarzy nie potrzebuje. Zostawiamy je do oceny obu klubom, podczas, ewentualnie dalszych pertraktacyj.

DZIEŃ SZTAFET I PŁOTKÓW, odbyty w dniach 22 i 23 bm. staraniem Wisły, szwankował b. przykro na punkcie organizacyjnym. Działy się rzeczy, które ze stanowiska sportowego nie mogą być tolerowane. Oczywiście winę tego nie ponosi gospodarz, lecz KZLA, który dopuszcza do ważnych czynności ludzi już nie tylko za młodych i niedojrzałych do wykonywania poważnych funkcyj, ale zarażonych zarozumiałością i uprzedzeniem do tego wszystkiego, co nie jest klubowem, albo leżącem na linji klubowej „polityki". Podczas pewnego biegu starter wykorzystał małe niedociągnięcia techniczne jednej z krakowskich drużyn lekkoatletycznych i zamiast chwilę poczekać z wypuszczeniem zawodników dał znak do biegu, chcąc w ten sposób pozbawić ją korzystnych szans zwycięstwa. Na czekanie 5 ciu minut nie miano czasu, natomiast znalazł się czas na 5-krotne wywoływanie zawodnika klubu, blisko startera stojącego i znalazł się czas na to, by przez trzy kwadranse trwała przerwa między jedną konkurencją a drugą. Dziwić się należy, że sędzia główny nie unieważnił biegu, który się odbył w warunkach anormalnych. Że to nie spełnia propagandy i że zniechęca do wystawiania zawodników, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Naszem zdaniem te niewłaściwości występować będą wszędzie tam, gdzie rozgrywać się będą walki brudnej konkurencji o wyniki i rekordy! W ogólnej punktacji powyższych zawodów pierwsze miejsce zajęła Wisła uzyskując 45 punktów, drugie Cracovia 34 pkt., trzecie AZS 22 pkt., Jutrzenka 3. Makkabi wycofała się w drugim dniu z powodu jednostronnego rozstrzygnięcia sędziego.

KONGRES ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH odbędzie się dnia 31 października, 1 i 2 listopada br. w Warszawie. Jak wiadomo, każdy klub robotniczy, należący do RSKO ma prawo wysłać 1 delegata na 20 członków. Z ramienia RKS „Legja" wyjeżdżają tow.: Z. Klemensiewicz, S. Kotarba i M. Statter. 30 bm. odbędzie się konferencja w Warszawie ZRSS z mniejszościami narodowemi robotniczych klubów sportowych, zmierzającą do scalenia całego robotniczego sportu w Polsce. Z ramienia ZRSS biorą w niej udział: tow. posel Pużak, Wąsik, Szapiro, Michałowicz, Statter i Tytelman. Mniejszości narodowe będą reprezentowane przez delegatów: Turn und Sportbund, „Łuh" i „Jutrznia".

Jednym z głównych referatów na kongresie ZRSS będzie punkt omawiający stosunek ZRSS do burżuazyjnych związków. Referentem tej sprawy jest tow. Statter z Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że około tego punktu skupi się uwaga Kongresu, gdyż od stanowiska, jakie on w tej kwestji zajmie, uzależnionym jest przyszły kierunek pracy ZRSS. O ile nam wiadomo, referent opowie się za współpracą i pozostaniem w związkach państwowych. Jak na to zareaguje Kongres — trudno przewidzieć, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę obecny stan chaosu i demoralizacji, jakie panują w sporcie burżuazyjnym.

Chadecy dwojakiej maści

Istnieją chadecy opozycyjni i chadecy sanacyjni. Ci ostatni mają w swoich rękach dwa dzienniki: „Nowy Kurjer" w Poznaniu oraz „Dziennik Bydgoski".

Endecki „Kurjer Poznański" żali się, że po manifestacji endeckiej w Poznaniu, która zakończyła się utarczką z policją, te dwa pisma najgwałtowniej napadły na aranżerów wiecu, ogłosiły „cały szereg insynuacyj pod adresem Związku ludowo-narodowego", orzekając, że „zgubny, skrajny i nierozsądny szowinizm jest chorobliwym wrzodem na istocie szczerego patrjotyzmu"...

Nie chodzi nam tu o wydanie sądu w sporze pomiędzy dawnymi wspólnikami z obozu chjeńskiego na gruncie poznańskim. Stwierdzamy tu tylko objaw rozbicia nawet w samej partji chadeckiej.

Ukaz naczelnika poczty

O POWINNYCH MU UKŁONACH

Warszawski „Kurjer Poranny" podaje wiadomość o osobliwym okólniku, który wydał nowy kierownik urzędu pocztowego Warszawa 1, Żyliński. Mianowicie okólnik ten zawiera nakaz, ażeby urzędniczki kłaniały się pierwsze przy spotkaniu z panem kierownikiem.

Już to wymaganie razi brakiem kultury. Ale nie na tem koniec. Cytowany przez nas dziennik pisze: „Nakaz" powyższy, jak nas informują, został zaopatrzony w niemniej oryginalne „sankcje karne". Za niezłożenie bowiem owego „urzędowego" ukłonu mają być odpowiedzialne nietylko „winne" urzędniczki, ale i... ich szefowie.

To już doprawdy zakrawa na groteskę, z którą jednak, ze względu na powagę instytucji, na terenie której się odbywa, należy jaknajrychlej skończyć!"

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez „młodego towarzysza" Jabłońskiego składam 5 zł. i wzywam wszystkich **młodych i starych kolegów i towarzyszów do zaprenumerowania „Naprzodu".**

Jan niestary Kożuch.

Wezwany przez tow. dyr. H. Schiffa składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł.

Zagórski Marjan.

Wezwany przez tow. B. Jaroszewskiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. **Durlaka J., Wadowskiego Alfreda, obw. J. Immerglücka Lwowska 22, tow. W. Toma z Przemyśla oraz jego współpracowników i M. Bobrowskiego z Nadwornej oraz tow. Pająka z Białej,** jak również tych wszystkich towarzyszów, którym zależy na prasie robotniczej, aby złożyli odpowiednie kwoty.

Steinberger.

Wezwany przez kol. St. Wójcika składam na fundusz prasowy 5 zł.

S. Wr.

Wezwany przez K. Stankowskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Klemensiewicza, Kotarbę, Kantorka, Frölicha, Buchnera, Glücksmana, Kmiecica.**

Józef Krzak.

Wezwana przez tow. Szymańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł.

M. Kowalczykówna (Wieliczka).

Składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam tow. **Górniszewicza R. i Bogdanowicza K.** z Zakopanego do złożenia odpowiednich kwot.

Adam Gęgotek (Krościenko n/D.).

KRONIKA

Kraków, 25 października.

Zjazd Legjonistów w Krakowie

W niedzielę odbył się w Krakowie w sali Klubu społecznego wojewódzki Zjazd delegatów Okr. Krak. Zw. Legjonistów. Zjazd otworzył prof. Pochmarski, witając serdecznie gości, poczem złożył hołd śp. Gustawowi Daniłowskiemu, jako znakomitemu pisarzowi i żołnierzowi z pod sztandaru Legjonów. Uchwalono wysłać kondolencję do wdowy po zmarłym pisarzu. W hołdzie dla państwa prof. Pochmarski złożył wyrazy czci i oddania dla prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, co wszyscy okrzykiem na cześć państwa i jego sterników przyjęli. Przewodniczącym zjazdu wybrano drą Kaplickiego, a na sekretarzy powołano Strojka, Radzyńskiego i Wojtygę. W dalszym ciągu wygłoszono szereg mów powitalnych, a to: zastępca szefa sztabu gen. mjr. Gebel w imieniu dow. OK V, dr. Prostak, im. Zw. inwalidów, dr. Weiner w imieniu Zw. strzeleckiego, dr. Dyboski w imieniu pokrewnych ideowo organizacyj społecznych, oraz imieniem okr. Zarządu w Warszawie kpt. Podworski. Wśród licznych gości na zjeździe byli obecni: dr. Dziadosz, płk. Kruk-Szuster, płk. Mond, płk. Boczner, prof. Bujwid i adw. Klimecki.

Następnie wygłoszono szereg referatów i sprawozdań. O ogólnej sytuacji w państwie i zadaniach państwowych Zw. Legjonistów mówił mec. Radliński z Warszawy. Sprawozdanie z pracy okr. Zarządu przedstawił prof. Pochmarski, a szczegółowe sekr. Strojek. Oddziały górnośląskie reprezentowali dr. Ziółkiewicz i por. Korman. Po dalszych sprawozdaniach uchwalono szereg rezolucyj i wybrano nowy zarząd woj. Związku Legj. okr. krak., w skład którego weszli: jako prezes prof. Pochmarski, zastępca dr. Kaplicki, sekr. L. Strojek. Między innymi do zarządu wybrano: mjra Dziadosza, a do sądu honorowego posła tow. dra Bobrowskiego. Zjazd zakończyła wieczornica.

—ooo—

Dwaj robotnicy przysypani podczas kopania studni

Wczoraj rano zaalarmowano pogotowie ratunkowe na ul. Mogilską, gdzie zdarzył się wypadek, który omal nie pociągnął dwóch ofiar. Oto podczas kopania studni oderwał się brzeg ziemi, przysypując dwóch robotników Karola Sobola, murarza i Szymona Kozła. Sobol doznał złamania ręki, oraz kontuzji na całem ciele, Kozioł zaś kontuzji lewej połowy klatki piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pogotowia przewiózł ofiary zawodu do szpitala św. Łazarza. Stan obu nieszczęśliwych robotników jest poważny.

—ooo—

Ruch budowlany w Krakowie

Stosownie do polecenia Rady miejskiej przygotowało budownictwo miejskie sprawozdanie z ruchu budowlanego w Krakowie za czas od 1 stycznia 1925 do 1 lipca 1927 roku. Ze sprawozdania tego okazuje się, iż w owym czasie wykonano w Krakowie 445 budów (nowych budów, przebudów, dobudów i nadbudów), obejmujących 1679 mieszkań, czyli 4078 ubikacyj. Przy pomocy pożyczek z funduszu rozbudowy miast przeprowadzono z tego 109 budów, obejmujących 662 mieszkań czyli 1729 ubikacyj.

W tym czasie wybudowała gmina m. Krakowa 147 mieszkań, czyli 352 ubikacyj w domach czynszowych, a 174 mieszkań czyli 188 ubikacyj w budynkach dla bezdomnych, tj. razem 321 mieszkań, czyli 540 ubikacyj.

—ooo—

WICHURA z deszczem rozszalała się nad Krakowem w nocy z niedzieli na poniedziałek. Szalony wiatr łamał konary drzew w ogrodach miejskich i obalał oparkanienia parcel. Przez cały wczorajszy dzień wicher wiał nad miastem, ale z mniejszem nasileniem.

AMERYKAŃSKI GENERAŁ CROZIER W KRAKOWIE. Dziś w nocy przyjechał do Krakowa gen. Crozier z Ameryki, witany na dworcu przez prezydjum miasta, generalicję, rektora Krauzego, oraz pułk. Augustyna im. Związku Turystycznego. — Dziś tj. we wtorek gen. Crozier zwiedzi zabytki miasta oraz Kopiec Kościuszki. Po śniadaniu u gen. Wróblewskiego, uda się generał Crozier do Wieliczki, celem zwiedzenia salin, a wieczór będzie na obiedzie u wojewody Darowskiego. Gen. Crozier odjedzie wieczór z Krakowa.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdza obniżenie się poziomu kultury młodzieży akademickiej

Za kratkami ogłoszeń Uniw. Jagiell. ukazała się niesłychanie znamienna odezwa, jaką rektor Marchlewski wydał do młodzieży. Odezwa ta, będąca swego rodzaju „signum temporis", brzmi następująco: „Bezustannie dochodzą mnie wieści o **obniżeniu się poziomu etyki i kultury towarzyskiej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami.** Sprawa jest tak paląca, **że muszę zająć się nią publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich, w salach wykładowych giną palta,** teczki, futra, żarówki i wiele innych przedmiotów. Ofiarami kradzieży padają biedni i bogaci, padają swoi i obcy, pada wreszcie sam uniwersytet.

Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe itd., **żalą się prywatni ludzie; młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły.** Dość spojrzeć na szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsce, mimo wszelkich zarządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych i kobiet, dość posłuchać niekulturalnych krzyków mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, **dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w uniwersytecie.**

Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem do współpracy ze mną i z władzami akademickiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika. Zwracam się do ogółu młodzieży z wezwaniem, by pomógł mi oczyścić Młodzież Akademicką z zarzutów, jakie coraz częściej w jej strony się kierują, by pomógł mi uchronić tę młodzież przed osławieniem jej, jako **czynnika nieodpornego, niekulturalnego, stojącego na niskim poziomie etycznym.**

Do tych zaś **nieodpornych jednostek zwracam się** z ostrzeżeniem, **że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, każdy zatarg z prawem, każde nieposzanowanie władzy, będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony Senatu i że w razie stwierdzenia** winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.

—ooo—

NAUCZANIE POKOJU. Pod tym tytułem wygłosi tow. senator **Stanisław Posner** odczyt, urządzony staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów w Krakowie, w niedzielę 30 października o godz. 4.30 w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z POBYTU DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH W KRAKOWIE. Przez niedzielę bawiła w Krakowie wycieczka dziennikarzy rumuńskich w skład której wchodzą: dr. Antoni Bardesco („Indeplarea"), B. Cecropide („Universula") i Remus Dragomiresco („Argus"). Wycieczce towarzyszyli wicekonsul Kijeński, referent prasowy poselstwa polskiego w Rumunji i p. Blaga z min. spraw zagranicznych. Wycieczka zwiedziła zabytki naszego miasta. O godz. 2 pop. goście rumuńscy byli podejmowani w hotelu Francuskim przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. W czasie śniadania toastował wiceprezes Syndykatu Fr. Potocki a odpowiedział red. Cecropide. Wieczorem po przedstawieniu w Teatrze Słowackiego, na którem goście byli obecni, odbył się obiad na cześć dziennikarzy rumuńskich dany przez Izbę handlową. Toastowali: prezes Epstein im. Izby handlowej, wiceprezydent miasta dr. Schneider, red. Fr. Potocki imieniem Syndykatu dziennikarzy krak. i p. Kijeński. Odpowiedział deputowany red. Bardescu. W nocy dziennikarze rumuńscy odjechali do Lwowa, żegnani na dworcu przez reprezentantów władz i prasę.

RAPORTY KONTROLNE W 1927 R. W myśl obwieszczenia DOK Nr. V w Krakowie odbędą się w czasie od dnia 4 do 9 listopada br. włącznie raporty kontrolne oficerów rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C.) oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojsk. w W. P. urodzonych a) w 1877, b) tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią rocznika 1892 do 1902 włącznie, którzy w roku bieżącym względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego; c) oraz tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i byłych urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P. roczników 1875, 1876, 1881, 1882 i 1885 do 1891 włącznie, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Wszyscy obowiązani winni stawić się wraz z książeczkami stanu służby oficerskiej, kartą przydziału mob. i innemi dokumentami wojsk. przed Komisją kontrolną, urzędującą w koszarach im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej, punktualnie o godzinie 9 rano, w dniach wyznaczonych w obwieszczeniu, rozlepionem po mieście, w miejscach do tego przeznaczonych. Winni niedopełnienia powyższego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

W SPRAWIE POBITEGO PRZEZ POLICJĘ AKADEMIKA Iwona Cornera, Jugosłowianina, odbędzie się wiec ogólno - akademicki we środę 26 bm. o 7 wieczór w sali Kopernika Coll. Novi.

DR. ZYGMUNT MANDEL, adwokat w Krakowie, zmarł nagle w niedzielę w wieku 41 lat. Zmarły znany był jako specjalista w prawie małżeńskiem i na ten temat ogłosił kilka prac, szczególnie z dziedziny rozwodów.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Wczoraj zamknięto wystawę sztuki słowackiej która cieszyła się znaczną frekwencją, a w piątek nastąpi otwarcie nowej, niezmiernie ciekawej zbiorowej wystawy dzieł prof. Ludom. Ślendzińskiego z Wilna oraz wystawy bieżącej, na którą złożą się dzieła artystów krakowskich i innych. Dzieła Ślendzińskiego zajmą całą „świetlicę". Są to wszystko rzeczy wysokiej wartości, oryginalne w swem harmonijnem połączeniu malarstwa z plastycznym modelunkiem, silne w wyrazie i odbiegające daleko od przeciętnej sprawności technicznej. Wystawa bieżąca zawierać będzie dzieła niemal wszystkich najwybitniejszych artystów naszych. Komisja artystyczna od dwu dni pracuje nad rozsegregowaniem nadesłanego materjału, bacząc pilnie, by poziom był jak najwyższy. Zaznaczyć należy, że śliczne sale pałacu Sztuki są ogrzane i że wstawiono nowe wygodne meble.

ZEZWOLENIE NA SPROWADZANIE TŁUSZCZÓW WIEPRZOWYCH Z ZAGRANICY. W celu zapobieżenia brakowi tłuszczów wieprzowych oraz zwyżce cen, ministerstwo przemysłu i handlu zgodziło się na liberalne wydawanie zezwoleń na sprowadzanie tłuszczów wieprzowych z zagranicy. Zezwolenia te wydaje Centralna Komisja przywozu i Wydział handlu zagranicznego w ministerstwie przemysłu i handlu za złożeniem deklaracji, że odnośny kupiec zobowiązuję się utrzymać hurtowną cenę sprzedażną na poziomie nie wyższym jak 3'60 zł. za 1 kg. W Krakowie zezwolenia takie otrzymała już firma D. Rettig.

NOWE OGRODZENIE PARKU KRAKOWSKIEGO staje się rzeczą nie cierpiącą zwłoki. Stan obecnego parkanu jest tak fatalny, że po każdej burzy część parkanu ulega zniszczeniu, co też się stało po niedzielnej burzy. Nadto parkan powyższy jest wprost szpecący. Dlatego też zarówno ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jakoteż wygląd estetyczny miasta koniecznem jest jak najszybsze przystąpienie do nowego ogrodzenia parku krakowskiego.

ŚMIERĆ TROJGA OSÓB W PIWNICY — WYJAŚNIONA. Jak już donosiliśmy, w piwnicy domu pod liczbą 21, przy ul. Starowiślnej, gdzie mieści się kino „Nowości", w ubiegły piątek znaleziono trupy kobiety i dwóch mężczyzn. Śmierć trojga osób została już wyjaśniona. Ścisłe badania lekarskie ustaliły, że śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia, prawdopodobnie podczas snu, po użyciu alkoholu. Ustalono również identyczność ofiar. Są niemi: 17-letnia Wiktorja Pietrzykówna, 19-letni Władysław Cieślik i 19-letni Władysław Ptak.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość spirytusu denaturowanego Marja Sermetowa, zamieszkała przy ul. Józefa 9. Sermetową odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. Powód zamachu niewiadomy.

NIEPRZYJEMNA OMYŁKA. Przed kilkoma tygodniami umieszczono w dziennikach wiadomości o postrzeleniu w szyję nabojem flobertowym Franciszki Leiblowej w czasie gdy przechodziła plantami i że postrzelenia tego miał się dopuścić przez nieostrożność 15-letni Władysław Migdał zam. ul. Bracka l. 15. Jak obecnie stwierdzono Migdał nie dopuścił się powyższego czynu lecz był tylko świadkiem tego.

ATAK HISTERYCZNY W KOŚCIELE. W kościele Reformatów w niedzielę doznała ataku histerycznego Adela Rušek. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł obłąkaną do szpitala.

KRWAWY KONIEC WESELA PRZY ULICY CZARNOWIEJSKIEJ. Podczas zabawy weselnej u Antoniego Hajdzińskiego przy ul. Czarnowiejskiej 80 pokłócił się Zygmunt Kapuściński z Antonim Lowasem. Następnie w podwórzu tej realności ugodził trzy razy nożem w plecy Lowasa, zadając mu ciężkie rany. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Lowasa do szpitala. Kapuściński zaś po dokonaniu czynu zbiegł, został jednak po pewnym czasie odszukany i aresztowany.

PRZYWALONY WORKAMI Z RYŻEM. Wczoraj popołudniu w łuszczarni ryżu przy ul. Mogilskiej, podczas pracy, został przywalony workami z ryżem 20-letni Wincenty Musiał, robotnik. Doznał on złamania lewej nogi, oraz obrażeń na całem ciele. Musiała przewieziono do szpitala.

KAWALERSKA JAZDA SZOFERA POWODEM NIESZCZĘŚCIA. Na zbiegu ulic Straszewskiego i Wiślnej zderzył się samochód osobowy Nr. 5007, prowadzony przez szofera Wiktora Małata z dorożką konną Nr. 28, Wieczorka Feliksa. Skutkiem zderzenia koń doznał pokaleczeń na nogach, dorożka zaś uległa rozbiciu. — Najechanie nastąpiło wskutek szybkiej jazdy szofera.

ATAK EPILEPTYCZNY. W parku krakowskim dostał ataku epileptycznego Jan Domagała, który upadając, złamał sobie lewą rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

UGODZONA DYSZLEM OD WOZU. Na ul. Józefińskiej w Podgórzu na przechodzącą przez jezdnię 8-letnią, Sydę Bursztyn, uczenicę, najechał wóz ciężarowy. Bursztynówna została ugodzona dyszlem i doznała silnych obrażeń na twarzy. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

WYDALIŁA SIĘ Z DOMU przy ul. Czarnowiejskiej 6 Marja Kamieńska, lat 78 i dotychczas do domu nie powróciła. Zachodzi obawa nieszczęśliwego wypadku.

GARDEROBA PORZUCONA NA ULICY. Znaleziono na rogu ulicy Łobzowskiej a Alei Słowackiego garderobę męską a to: 1 raglan, 1 marynarkę i 1 kamizelkę, w garderobie zaś tej 1 papierośnicę alpagową, 3 papierosy i chusteczka do nosa. Właściciel tych przedmiotów może je odebrać w Wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24 w godzinach między 10 a 1.

PO ZŁOTE RUNO. Do mieszkania p. R. Gelber, przy ul. Powiśle 9, włamali się jacyś opryszki za pomocą wytrycha. Włamywacze splądrowawszy pokoje, skradli z szafy 260 złotych i 200 koron czeskich, poczem zbiegli.

ZAOPATRZYLI SIĘ W ZIEMNIAKI. Na szkodę Albertynów przy ul. Tynieckiej skradziono z pola ziemniaki wartości 450 złotych. Złodzieje wykopali w polu ziemniaki i wywieźli je furą.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. — Elżbieta Matylda Szymura przyjęta została do służby u p. B. Goldbergerowej, zamieszkałej przy ul. Izaaka l. 3. Służąc „uczciwie" kilka dni, skradła Szymura swojej pracodawczyni 250 złotych i 30 dolarów, poczem zbiegła.

—ooo—.

ODCZYT ST. COLONNY-WALEWSKIEGO pod tytułem „Stare i nowe drogi poznania nadzmysłowego w świetle antropozofji" odbędzie się w Klubie Społecznym **dziś we wtorek** o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków, goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA „CHÓR AKADEMICKI" W KRAKOWIE. W sobotę 15 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków Towarzystwa. Po sprawozdaniu ustępującego prezydjum i po udzieleniu mu na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa w następującym składzie: prezes Zięba Marjan, wiceprezes Miłkowski Wojciech, sekretarz Szwarc Karol, skarbnik Czaja Kazimierz, bibljotekarz Schopp Gustaw, przewodniczący komisji rewizyjnej Dr. Hisztin Mieczysław, dyrygent Życzkowski Józef, kierownik artystyczny dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Wpisy nowych członków przyjmuje się we wtorki, czwartki i piątki od godziny 19'30 w sali prób Coll. Chem.

NA POWODZIAN 5 GROSZY OD RACHUNKU W RESTAURACJACH. Na posiedzeniu dnia 21 bm. prezydjum Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego oświadczyło gotowość rozsprzedaży znaczków na powodzian przy rachunkach wręczanych gościom. — Wobec tego zbieranie datków na powodzian odbywać się będzie w kawiarniach przez wręczanie znaczka 5-groszowego, a w restauracjach znaczka 10-groszowego. Zbiórka ta odbywać się będzie w następujących lokalach: w kawiarni „Ziemiańskiej", „Esplanadzie", „Secesji", Teatralnej, „City", „Royal", w cukierni Noworolskiego, Maurizia, „Lwowskiej", Piątkowskiego i Hausera, w restauracjach „Pavillon", Starego Teatru, hotelu Francuskiego, hotelu Pollera, restauracji Hawełki, Wenzla, Sudra, restauracji „Zakopane", Kuczmierczyka, Króla, Wybirała, Pytla, Kapusty, Niedziałka, Kwiatka, „Józefa", restauracji kolejowej, Kantorka, Weisbrota, Kubiego i w „Barze Swojskim".

FACTEUR HUMAIN DANS LA VIE INDUSTRIELLE. Na ten temat wygłosi odczyt w języku francuskim p. H. Johamet, wybitny znawca stosunków, panujących w przemyśle na Zachodzie. P. Johannet obecnie bada tę dziedzinę naszego życia w Polsce, przeto będzie mógł podzielić się wrażeniami i przeprowadzić porównania. Odczyt odbędzie się we wtorek 25 bm. w lokalu YMCA. Początek o godzinie 6'30 wieczorem. Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 groszy.

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE donosi, iż dnia 25 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6, odczyt Dra W. Kubijowicza p. t. „Rozmieszczenie ludności na Ukrainie sowieckiej w roku 1926". Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE KOŁO TOWARZYSTWA INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek 27 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali wykładowej II kliniki wewnętrznej odbędzie się posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Szczeklik, Dr. Dziuba „Przypadki schorzeń pęcherzyka żółciowego"; 2) „Demonstracje chorych".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fura słomy" Kaweckiego powtórzona będzie dziś we wtorek, jutro i we czwartek.

OPERETKA „NOWOŚCI". Jeszcze trzy razy odegrana zostanie operetka Fr. Lehara „Paganini": dziś we wtorek, środę i czwartek o godzinie 7'30 wieczór z występem M. Wawrzkowicza i całej doskonałej obsady premjerowej. W sobotę premjera operetki Waltera Bromewskiego „Karnawał miłości", z pp. Przestrzelską, Wilkoszewską, Wirską, Tadeusz m Pilarskim (jun.), Malinowskim, Rewera-Rewskim i innymi w głównych rolach z baletami układu W. Morawskiego z udziałem Góreckiej, Reill, Szafrańcówny. Dyryguje W. Yrley-Jurkiewicz, nowe dekoracje i kostjumy.

Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Po „Dybuku" wystawi krakowski teatr żydowski sztukę L. Andrejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy". Reżyser p. Morawski gra również rolę tytułową. Premjera we środę 26 bm. o godzinie 8'30 wieczór.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najsłynniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

WANDA SIEMASZKOWA, REŻYSERKA MIEJSKICH TEATRÓW LWOWSKICH. Dyrekcja teatrów lwowskich zaangażowała na stałe p. Wandę Siemaszkową w charakterze artystki i reżyserki.

Z Polski

PROCES O GEN. ZAGÓRSKIEGO. W sobotę, w sądzie pokoju 10 okręgu Warszawy rozpatrywana była sprawa redaktora „Reczypospolitej", oskarżonego o szerzenie fałszywych wieści i za wydanie 26 sierpnia jednodniówki, poświęconej sprawie generała Zagórskiego. Przebieg rozprawy był niezwykle interesujący, ponieważ po raz pierwszy zeznawał przed sądem major Wenda i kapitan Miładowski. Major Wenda zeznał, że z rozkazu władzy wojskowej udał się na dworzec wileński, aby zawiadomić gen. Zagórskiego, który miał przybyć w towarzystwie kapitana Miładowskiego z Wilna, iż od tej chwili generał Zagórski pozostaje na wolnej stopie i że tylko ma się stawić w poniedziałek wieczór, lub wtorek rano do Belwederu. Świadek udał się na dworzec taksówką, a auto wojskowe na dworzec przybyło nieco później. Po przyjeździe pociągu wileńskiego świadek zauważył gen. Zagórskiego w towarzystwie kapitana Miładowskiego. Więcej w towarzystwie tem nikogo nie było. Wszyscy trzej wsiedli do samochodu służbowego i udali się w stronę Nowego Świata. Na rogu ulicy Trębackiej, na życzenie gen. Zagórskiego, auto zatrzymano. Generał Zagórski oświadczył, że pragnie się wykąpać, pożegnał się z oficerami i przeszedł na drugą stronę ulicy. Oficerowie widzieli go idącego pomiędzy pomnikiem Mickiewicza, a pomnikiem „Wdzięczności". Od tej chwili major Wenda, generała Zagórskiego nie widział. Kapitan Miładowski potwierdza w swych zeznaniach wszystko co wiedzieliśmy z komunikatu urzędowego. Bardzo zasadniczo uzupełnił dotychczasowe wiadomości tragarz z dworca wileńskiego Radzikiewicz. Świadek zeznał, że generał Zagórski wezwał go do wagonu i polecił zanieść walizki do przechowalni. Kwit generał Zagórski schował. Żadnych oficerów, poza majorem Wendą i kapitanem Miładowskim, w towarzystwie generała Zagórskiego nie było. Generał Zagórski opuścił dworzec wileński z resztą publiczności, a więc rewelacje „Rzeczypospolitej" i co do tego szczegółu były kłamliwe. Powołany na świadka mjr. Mazurkiewicz oświadczył, że ze względu na tajemnicę nieukończonego śledztwa, żadnych zeznań składać nie może. Ze względu na usprawiedliwione niestawiennictwo pułkownika żandarmerji Piątkowskiego i posterunkowego, sprawa została odroczona. Nowy termin przewidywany jest za miesiąc.

ZAPRZECZENIE. Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. Cz. Jankowski zaznacza w „Słowie" wileńskiem, że podana przez dziennik „Epoka" wiadomość o objęciu przezeń naczelnego redaktorstwa „Gazety Lwowskiej" pozbawiona jest faktycznej podstawy.

KONKURS NA PROJEKT OKŁADKI DLA KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ „PARLAMENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ" dał następujący wynik: I nagrodę przyznano pracy pod godłem „Okręt", której autorem okazał się p. Feliks Ciechomski, II nagrodę przyznano pracy pod godłem „S. M.", której autorem okazał się p. Zygmunt Lorec. Nagrody przyznano pod warunkiem dokonania pewnych przeróbek w nagrodzonych pracach. Jury konkursowe stanowili pp. Zygmunt Kuniński i Stan. Noakowski, profesorowie politechniki warszawskiej oraz p. Władysław Skoczylas, profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych.

JAKIE PODATKI CHCIAŁ PŁACIĆ KORFANTY? W Warszawie odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Rzeczypospolitej" Kapuścińskiemu, oskarżonemu o rozszerzanie nieprawdziwych wieści o p. Korfantym w związku z niepłaceniem przez niego podatków. Przesłuchany jako świadek inspektor podatkowy p. Świtalski zeznał, że komisja szacunkowa stwierdziła, iż w 1924 r. Korfanty podał, że winien zapłacić 18 groszy podatku od swego dochodu, który rzekomo miał wynosić zł. 1.300. Jak się okazało, dochód ten wynosił 130 tys. zł. Takasmo było w r. 1925 i 1926. Po stwierdzeniu fałszywości zeznań sprawa Korfantego skierowana została do najw. Trybunału administracyjnego.

ARESZTOWANIE MEDYKA ZA OSZUSTWA MAŁŻEŃSKIE. W sobotę został we Lwowie przyaresztowany Janko Szuszowicz, lat 26, student II roku medycyny, rodem z Podgoricy (Czarnogóra) za zbrodnię oszustwa, popełnioną w ten sposób, że wyłudził od A. J., zamieszkałej we Lwowie, 220 dolarów i 650 złotych, pod przyrzeczeniem małżeństwa. Pieniądze te pobrał na kontynuowanie studjów medycznych, których jednak od roku zaniechał. Wymieniony pozostaje od roku 1927 w Polsce, bez prawa pobytu, bo ważność jego paszportu wygasła. Szuszowicz wręczył donoszącej weksel nielegalny, na którym wypisał poszczególne sumy dłużne. Znajomość zawarł w drodze anonimowego ogłoszenia.

HEINE MEDINA W POWIECIE PRZEMYSKIM. Do starostwa w Przemyślu doniesiono o trzech wypadkach choroby Heine Medina, jakie zaszły w tut. powiecie. Dwa wypadki zachorowań stwierdzono we wsi Dromojów, jeden zaś we wsi Hurko, leżącej po przeciwnej stronie Sanu. Choroba zaczęła się we wszystkich trzech wypadkach wśród objawów kataru oskrzeli. Po kilku dniach nastąpiło u chorych silne pogorszenie, a wreszcie zupełne porażenie mięśni kończyn dolnych. Jedno z dzieci zmarło wśród strasznych męczarni.

DLACZEGO PRASA ENDECKA CHRONICZNIE KŁAMIE? Za endeckim „Kurjerem Poznańskim" przytoczyliśmy wiadomość, iż na zjeździe monarchistów w Miłosławiu był obecny poseł Kościałkowski, jako reprezentant sanacji. Sam taki fakt — po Dzikowie — nie należałby do nieprawdopodobieństw. Niemniej jednak, jak się okazuje ze sprostowania gen. Raszewskiego, „Kurjer Poznański" bezceremonjalnie zmyślił obecność p. Kościałkowskiego. Znając tę bezceremonjalność, zanotowaliśmy ową informacje „Kurjera" — z zacytowaniem źródła czyli nie poręczając jej autentyczności.

KRWAWA WALKA Z KŁUSOWNIKAMI. W godzinach rannych dnia 23 bm. kłusownicy w liczbie 7—8 osób urządzili polowanie w lasach bielińskich, koło Brześcia, własności p. Karola Tołłoczki. Posterunek policji w Ossowcach urządził zasadzkę, umieszczając trzech policjantów i gajowego w leśnych kryjówkach. Kłusownicy niepostrzeżenie podeszli do gajowego, dając do niego szereg strzałów, od których gajowy Pietrow zmarł natychmiast. Na pomoc gajowemu nadbiegł posterunkowy Tetera, który zranił strzałami kłusowników, sam jednakże padł ugodzony kilkoma kulami. W międzyczasie nadbiegło dwóch pozostałych posterunkowych, wobec czego kłusownicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając swe dubeltówki i unosząc rannych.

KOBIETA — MĘŻCZYZNĄ. W ubiegły wtorek policja mysłowicka zatrzymała na dworcu kobietę - mężczyznę. Niema tu mowy o hermafrodytyźmie, bowiem jak się okazało, panna X. jedynie upodobała sobie w braku narzeczonego męski garnitur. Przy jej fryzurce a la garçonne i okrasonej wdziękiem twarzyczce w całości wyglądała więcej jak miło, czego dowodem liczne westchnienia zebranych pań na stacji i umizgi pod adresem pięknego „młodzieńca". Niestety, szczęście to trwało zbyt krótko. Męska pozycja tak zaimponowała „młodzieńcowi", że wkrótce dla zalania rozsadzanej dumą piersi pna X. zalała sobie w przeciwieństwie głowę i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie podejrzliwy policjant, który dobrał się do jej legitymacji a następnie i do niej samej, no i w konsekwencji zaprowadził ją na komisarjat. — Tam pna X. będzie pisać pamiętnik p. t. „Przez 24 godziny mężczyzną".

KLERYKALNA CIEMNOTA. — Klerykalna „Gwiazdka Cieszyńska“ notuje taki straszny obraz ciemnoty, możliwy jedynie w kraju tak opanowanym przez kler, jak Polska:

W miejscowości Dąbrówka, oddalonej od 20 km. od Warszawy, zachorowała małoletnia córeczka wieśniaka, niejakiego Maksymiaka, który chciał odwieźć ją do lekarza. Odwiodły go od tego zamiaru kumoszki, polecając ojcu słynnego w całej okolicy owczarza-znachora. Zawezwany znachor postawił djagnozę, że to wilkołak (zły duch) i kazał go wypędzić. Kazał dziecko wysmarować łojem [illegible] i wsadzić „na 3 zdrowaśki“ w piec. Przedtem trzeba było przywiązać chore dziecko do deski i obnieść trzy razy naokoło cegielni. Łatwowierny, zabobonny tłum sam podjął się tej czynności, już, już miał biedną istotę wsadzić w piec, gdy w ostatniej chwili miejscowy nauczyciel wyrwał biedactwo z rąk motłochu i ocalił mu życie.

Z zagranicy

FRANCUZ „KRÓLEM POWIETRZA“ W BERLINIE. W niedzielę odbyły się na lotnisku w Berlinie zawody lotnicze między innemi o tytuł „króla powietrza“ między francuskim lotnikiem Doretem a niemieckim lotnikiem Fieselemem. Obaj lotnicy wykonali szereg akrobatycznych ewolucyj w powietrzu na swych aparatach, a następnie każdy ze współzawodników dokonał lotu na aparacie swego przeciwnika. Sąd złożony z przedstawicieli Holandji i Czechosłowacji przyznał zwycięstwo w tych zawodach Doretowi i ogłosił go „królem powietrza“. Dyrekcja lotniska berlińskiego wręczyła Doretowi puchar ufundowany dla zwycięzcy w tych zawodach.

KATASTROFY NA MORZU I LĄDZIE. Podczas burzy na wodach japońskich zatonął okręt „Lakamani“, na którym **zginęło około 600 ludzi**, przeważnie Chińczyków. — Podczas manewrów pod Mendozą (Argentyna) pękła armata, przyczem **zginęło 7 ludzi**, w tem 3 oficerów. — W Richmond w stanie Virginia (Stany Zjednoczone) podczas meczu piłki nożnej zawaliła się trybuna. Dwie osoby zostały zabite, przeszło 100 odniosło rany.

WAŻNY WYNALAZEK W LOTNICTWIE. — „Daily Mail“ donosi o skutecznych próbach poczy-[illegible] z nowym angielskim wynalazkiem dla zapobieżenia zbyt szybkiemu spadaniu samolotów w razie katastrofy. Angielski fabrykant samolotów Handley Page oświadczył, iż nowy wynalazek jest największym od czasu wynalazku braci Wright.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 5 wiecz. Sprawy bardzo ważne.

REJESTRACJA CZŁONKÓW TUR. Zarząd główny TUR zarządził rejestrację wszystkich członków TUR. W tym celu wszyscy członkowie krakowskiego oddziału TUR winni się zgłaszać do rejestracji w sekretarjacie OKR PPS, ul. Dunajewskiego 5 II p. we wtorki i czwartki od 7—8 wiecz. lub w niedziele od 10—12 w poł. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 listopada br. Jednocześnie opłacać można zaległe wkładki. W tych samych dniach i godzinach przyjmuje się zapisy nowych członków.

BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE RKS „LEGJA“! Zapisy do turnieju szachowego, który się rozpocznie we wtorek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem, przyjmują tow. Dudek i Szulc codziennie w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 między godziną 7—9 wieczorem. Wpisowe wynosi 20 groszy. Ustalenie liczby uczestników i ostateczne załatwienie sposobu rozgrywek odbędzie się w dniu rozpoczęcia turnieju. Kierownikiem turnieju jest p. Dr. Porański, sekretarzem — tow. Dudek. Dla zwycięzców przeznaczone są nagrody.

II KONGRES ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH odbędzie się w dniach 31 października, 1 i 2 listopada w Warszawie w sali WORR PPS. Uczestnicy Kongresu, chcący korzystać z hoteli, winni zgłosić się piśmiennie do Sekretarjatu ZRSS — Warszawa, ul. Warecka 7.

Pogrzeb Gustawa Daniłowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 października.

Dziś o godzinie 10 rano w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gustawa Daniłowskiego. Przy trumnie, ustawionej na katafalku i pokrytej wieńcami, stanęła warta honorowa. Na nabożeństwie obecna była rodzina zmarłego, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, Dzięciołowski, dyrektor departamentu kultury i sztuki ministerstwa oświecenia Skotnicki, generał Piskor, gen. Fabrycy, gen. Wróblewski, komendant miasta gen. Rożen, przedstawiciele zarządu miasta, kultury i sztuki, generalicja, delegacja oficerska, oraz liczne grono przyjaciół i wielbicieli talentu zmarłego pisarza.

O godzinie 1:30 popołudniu nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. Gustawa Daniłowskiego z kościoła garnizonowego na cmentarz powązkowski. Na czele konduktu kroczyły orkiestry reprezentacyjne, kompanja wojska, oddziały przysposobienia wojskowego, przedstawiciele samorządu, **delegacje robotnicze PPS ze sztandarami**, delegacje oficerskie, Związek legjonistów, Strzelcy i t. d. Nad grobem przemawiał minister oświecenia Dobrucki, Wacław Sieroszewski, tow. Medard Downarowicz i inni.

Na ręce rodziny Daniłowskiego napłynęły liczne kondolencje. Wczoraj nadeszły depesze od prezydenta Rzeczypospolitej, od ministra Składkowskiego, Rady miejskiej i magistratu Warszawy, zarządu Towarzystwa literatów i dziennikarzy i t. d.

TELEGRAMY

—o—

POGŁOSKI O ZNIESIENIU DELEGATURY POLSKI DO LIGI NARODÓW

Warszawa, 24 października (tel. wł. Naprzodu). Dzisiejszy dziennik „ABC“ donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło **znieść stanowisko delegata Polski przy Lidze narodów** w Genewie, które to stanowisko zajmuje obecnie minister Sokal. W Genewie natomiast ma stale zamieszkać naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Adam Tarnowski w charakterze **rezydenta - obserwatora**. W sprawie tej korespondent Wasz zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie jednak zakomunikowano mu, że **minister Sokal ma wrócić do Genewy.**

ROKOWANIA Z NIEMCAMI W GRUDNIU?

Warszawa, 24 października (tel. wł. Naprzodu). Wznowienie rokowań między Polską a Niemcami o traktat handlowy spodziewane jest dopiero w grudniu br.

POLICJA OTACZA SIĘ TAJEMNICZOŚCIĄ

Warszawa, 24 października (tel. wł. Naprzodu). W Warszawie istnieje ajencja prasowa miejska, prowadzona przez jednego z dziennikarzy p. Kwiatkowskiego. Zadaniem tej ajencji jest dostarczanie prasie wiadomości z zakresu nieszczęśliwych wypadków, pożarów itd. Wiadomości te p. Kwiatkowski zazwyczaj korygował w odnośnych komisarjatach policji. W dniu dzisiejszym komisarjaty policji zakomunikowały p. Kwiatkowskiemu, że na skutek odnośnego rozporządzenia absolutnie żadnych wiadomości udzielać mu nie będą. W ten sposób dziennikarzowi, który od niemal 15 lat prowadzi swą ajencję, jednym rozkazem odebrano całkowicie warsztat pracy i skazano go wraz z rodziną na śmierć głodową.

ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW

Warszawa, 24 października (tel. wł. Naprzodu). Starosta w **Bohorodczanach** dr. Ludwik Unger przeniesiony został na stanowisko starosty do Kossowa koło Kołomyi. Starostą w Bohorodczanach mianowany został p. Józef Nowak, dotychczasowy referent starostwa w Ostrołęce. Starosta w **Kossowie** p. Antoni Pajączkowski przeniesiony został na stanowisko starosty do Stryja. Starosta w Grodnie p. Henryk Bieńkiewicz przeniesiony został na stanowisko starosty do Ostrołęki.

PRAWOSŁAWIE ROSYJSKIE MIESZA SIĘ DO POLSKIEGO

Warszawa, 24 października (tel. wł. Naprzodu). **Jak donosi dzisiejszy dziennik „ABC“, metropolita** cerkwi prawosławnej w sowietach Sergjusz nadesłał do metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce Dionizego list, w którym zawiadamia, że w Moskwie powstał tymczasowy synod patrjarszy, który między innemi rozpatruje **kwestję stosunku cerkwi prawosławnej w Polsce do cerkwi macierzystej tj. rosyjskiej.** List metropolity Sergjusza domaga się, aby metropolita Dionizy zakomunikował, na jakich zasadach cerkiew prawosławna w Polsce uważa się za autokefaliczną, czy istnieje w tej sprawie błogosławieństwo legalnej głowy cerkwi rosyjskiej, na jakich podstawach kanonicznych opiera się ogłoszenie autokefalji i wreszcie czy nie należałoby podporządkować **cerkwi w Polsce patrjarsze moskiewskiemu.** List pisany jest pisownią sowiecką.

GORĄCO NA BAŁKANIE

Białogród, 24 października (PAT). W nocy z soboty na niedzielę napadły bandy bułgarskie na wieś Gracko koło Zajecar. Podobne zajścia miały również miejsce w innych miejscowościach granicznych. Również jacyś niewyśledzeni sprawcy usiłowali zbliżyć się do magazynu amunicyjnego w Pozarevac, zostali jednak spłoszeni.

Białogród, 24 października (PAT). Wedle doniesień z Tirany ostatnie napady komitadżi bułgarskich miały spowodować energiczne demarche przedstawiciela greckiego i jugosłowiańskiego w Tiranie. Achmed Zogu obiecał uczynić wszystko, aby przeszkodzić działalności komitadżi.

Białogród, 24 października (PAT). Wedle doniesień „Politika“ z Prilep znaleziono na podwórzu jednego z tamtejszych składów tytoniu skrzynię zawierającą 58 kg. dynamitu. Wedle zeznań strażnika skrzynia ta została wyładowana z wozu w nocy.

REPERTUAR

—•—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Fura słomy“.
Środa: „Fura słomy“.
Czwartek: „Fura słomy“.

OPERETKA „NOWOŚCI“

Wtorek: „Paganini“.
Środa: „Paganini“.

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Ten, którego biją po twarzy“ (premjera).
Czwartek: „Ten, którego biją po twarzy“.
Piątek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek, prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Wiedza współczesna a życie (wykład inauguracyjny).
Środa, prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: I. Z Triestu do Singapur (z ilustr. świetlną i kinematograficzną).
Czwartek, redaktor Emil Haecker: Gustaw Daniłowski.
Piątek, prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: II. Z Triestu do Singapur (z ilustr. świetlną).

KINOTEATRY

Bagatela: „Dama pikowa“.
Corso: „Czerwona myszka“ oraz „Gdzie pieprz rośnie“.
Nowości: „Napoleon w Moskwie“.
Promień: „Kontredans małżeństw“.
Sztuka: „Uśmiech losu“.
Uciecha: „Biała niewolnica“.
Wanda: „Gigolo“.
Warszawa: „Wyspa straceńców“.

RADJO

Wtorek 25 października

Kraków (500 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 17.20: Odczyt p. t. „Kinematograf na usługach wiedzy“ — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Idea pacyfistyczna w rozwoju dzisiejszym“ — wygłosi Dr. M. Cichocki, prof. gimnazjalny. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka salonowa z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „La politique etrangere de la Pologne en mois d'aout et de septembre, II“ — wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. — 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: „Upadek staropolskiego myślistwa“ — wygłosi p. Juljan Ejsmond. — 17.05: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 17.20: Odczyt p. t. „O zwierzętach ginących“ — wygłosi p. prof. Ryszard Błędowski. 17.45: Koncert symfoniczny popularny. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: PAT 19.20: Transmisja z opery poznańskiej („Tosca“ G. Pucciniego). W przerwie biuletyn „Messager Polonais“. — 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w Krakowie.

Przegląd prasy

—o—

„Działalność antypaństwowa". — Sanatorzy się łączą. — Prawica i lewica sanacji. — Blok demokratycznej lewicy. — Zagadkowa przyszłość.

W prasie endeckiej błyskawice i pioruny (papierowe) z powodu rozpędzenia przez policję manifestacji endeckiej w Poznaniu. Najbardziej oburza Obwiepolitów nazwanie demonstracji **„antypaństwową"**. Tonem bardzo podenerwowanym, pisze „Gazeta Warszawska Poranna":

> Prasa, zwalczająca obóz narodowy, uporczywie określa jego działalność jako „antipaństwową", jako szkodliwą dla państwa. Nawołuje do stosowania względem niego represji, i te nawoływania nie pozostają bez echa. Już nieraz odpowiadaliśmy na te zarzuty, wskazując na to, że **jeżeli ktoś jest przeciwnikiem rządu, to nie znaczy, że prowadzi działalność antipaństwową.** Ale te wywody na nic się zdały. Bo ostatecznie trudno jest przekonać ludzi, którzy nie rozumieją różnicy między argumentem i obelgą. Trudno jest zresztą polemizować z żywiołami, upojonemi władzą, które nie mają kultury prawnej i poczucia prawnego.
>
> Należy stwierdzić jednak fakt bardzo znamienny: oto ludzie, którzy nie zdają sobie sprawy z różnicy między państwem a rządem, i wytrwale pracują nad tem, by ta świadomość tej różnicy zatarła się w społeczeństwie, **pracują zarazem nad uwstecznieniem naszego rozwoju cywilizacyjnego.** Jedną z najważniejszych zdobyczy cywilizacji zachodniej jest nowoczesne państwo, w którem panuje prawo.

Endecy, którzy sami wszystko, co nieendeckie, nazywali „antypaństwowem", nie mogą wyjść ze zdumienia, że ta sama metoda jest stosowana przeciw endekom! Nie pochwalamy „sanatorskich" obyczajów, ale nie możemy też wyrazić endekom współczucia. — Niech na własnej skórze odczują wszystko to, czem przez długie lata dokuczali wszystkim nie-endekom. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

„Głos Narodu" zapytuje: co to komu szkodzi, że endecy śpiewają „Rotę"? Dlaczego zaraz rozpędzać ich policją? „Głos Narodu" nie pamięta, że przed czterema laty **strzelano** w Krakowie do ludzi, którzy zeszli się, by wysłuchać kilku przemówień i odśpiewać „Czerwony sztandar".

* * *

Wybory do Sejmu zbliżają się szybkim krokiem, stąd ożywienie i przegrupowania polityczne. „Sanacja moralna" zamierza **połączyć Partję Pracy ze Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej".**

Dotychczas nowotwory sanacyjne — pisze „Dziennik Lwowski" —

> ...kształtowały się zupełnie samorzutnie, pod rozmaitemi nazwami, opanowując poszczególne tereny, stosownie do tego, jakie indywidualności były czynne i jakie podłoża były przedmiotem pracy organizacyjnej. Tym zdrowym naturalnym rzeczy porządkiem na pewnych terenach Rzeczypospolitej, wysuwał się na plan pierwszy Związek Naprawy Rzeczypospolitej, na innych Partja Pracy, lub dalsze pokrewne organizacje, n. p. Lewica NPR.
>
> Obecnie jednak nadszedł czas, by podświadome poczucie, które wszystkie te organizacje przez cały czas swej pracy i formowania się nieprzerwanie miały o konieczności konsolidacji całego ruchu **w jeden Związek czy Obóz Pracy Państwowej** — wprowadzić w czyn. — Pozostawiony dla przedwstępnych prac organizacyjnych okres czasu zbliża się ku końcowi, stajemy bowiem przed bliskiem zakończeniem się kadencji ciał ustawodawczych i zbliżamy się ku nowym wyborom.

„Epoka" zapowiedziała „konsolidację demokratycznych ugrupowań pomajowych". Jedynem hasłem bloku wyborczego sanatorów będzie oczywiście nazwisko marszałka Piłsudskiego. Ale czy blok ten obejmie także prawice pomajową, owych Nieświeżan i Dzikowian?

„Kurjer Poznański" zapytuje:

> Jakaż w takiej konstelacji przypadnie rola zachowawcom? Wszak oni, zwłaszcza ich grupa wileńska, uważa się za najlepszego piastuna myśli i koncepcji Piłsudskiego. Podobne nastroje padały na zjeździe w Jabłonowie. Tymczasem **Partja Pracy chce ich usunąć od współdziałania,** wysuwając ciągle koncepcje konsolidacji tylko żywiołów demokratycznych. Reprezentanci ziemiaństwa i osoby urzędowe, jak wojewoda lwowski, propagują **współdziałanie czynników i zachowawczych i demokratycznych:** jakże to wszystko pogodzić?

Nie wiemy, i wątpimy, czy wie ktokolwiek w Polsce.

„Nasz Przegląd" zauważa na marginesie zamkniętej sesji:

> Stokroć ważniejsza jest kwestja ustosunkowania się do rządu **lewicowych ugrupowań włościańskich,** które zostały wytrącone z równowagi z powodu akcji obozu majowego, mającej na celu skonsolidowanie konserwatywnego ziemiaństwa na terenie ogólnopaństwowym. Z jednej strony lewica chłopska życzliwie traktuje wszelkie próby „skruszenia bryły endeckiej" i pozbawienia potężnej niegdyś ósemki zasilków pieniężnych, — rozdawanych szeroką ręką na cele wyborcze przez magnatów polskich. Z drugiej strony obawia się ona, że zaawanzowanie obozu konserwatywnego przyczynić się może do zahamowania reformy rolnej. Stąd tęsknota „Wyzwolenia" **do bloku lewicy demokratycznej,** który ma się ucieleśnić w porozumieniu wyborczem z Polską Partją Socjalistyczną.

W bloku tym, w każdym razie, nie będzie miejsca dla „sanatorów". Pójdą do wyborów samotni... Sytuacja zatem jest dla „naprawiaczy" nieświetna...

> Można rzucać gromy na rozwielmożnienie się partyjnictwa, nie sposób jednak sztucznie wybudować nowe formacje partyjne i raptem obrócić w gruzy stare, skoro się pozostaje na twardym gruncie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.
>
> Sposób pogodzenia twórców przewrotu majowego z trwałą większością, któraby miałaby się wyłonić z przyszłych wyborów przedstawia się w sytuacji obecnej **bardziej niż zagadkowo...**

L. 29346/1927
VII.

OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy około 2.000 skrzynek na popiół i zmiotki domowe odbędzie się w Wydziale VII Magistratu (główny gmach Magistratu oficyny III. piętro drzwi Nr. 40) w dniu 7 listopada 1927 t. j. w poniedziałek o godzinie 12 w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale VII. Magistratu w powyższym terminie. Do oferty należy dołączyć dokładny rysunek oferowanej skrzynki w 3-ech egzemplarzach z wyraźnem oznaczeniem wymiarów w rzutach.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych w Wydziale VII Magistratu; modele zaś skrzynek, według których skrzynki mają być wykonane można oglądać w Zakładzie czyszczenia miasta w Dzieln. XI. przy ul. Barskiej L. 12.

Wadjum wynosi 2% od oferowanej dostawy. Wadjum należy złożyć w Kasie Miejskiej przed licytacją w gotówce lub papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Magistrat stoł. Król. Miasta Krakowa.

Dnia 17 października 1927.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa